

<http://forsal.pl/biznes/energetyka/artykuly/1171289,iranska-gospodarka-przezywa-kryzys-uderzy-to-w-rynek-ropy.html>

Irańska gospodarka przeżywa kryzys. Uderzy to w rynek ropy



Chociaż amerykańskie sankcje na eksport ropy naftowej z Iranu jeszcze nie weszły w życie, irańska gospodarka już przeżywa kryzys, co najlepiej odzwierciedla dramatyczna słabość lokalnej waluty. Eskalacja napięć ekonomicznych w Iranie to również ryzyko niezwykle poważnych reperkusji na rynku ropy - pisze Marcin Lipka, główny analityk Cinkciarz.pl.

Jeszcze w opublikowany pod koniec marca raporcie Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) na temat Iranu można było przeczytać pozytywne informacje na temat zmian w Islamskiej Republice. „Dyrektorzy z zadowoleniem przyjęli makroekonomiczny postęp dokonany przez Iran, w szczególności w zakresie rozbudowy sektora pozapaliwowego” - twierdził MFW. To zdanie jednak dość szybko się dezaktualizuje ze względu na zagrożenia związane z amerykańskimi sankcjami. Sytuacja gospodarcza Iranu będzie się szybko pogarszać, co najlepiej pokazuje zachowanie się lokalnej waluty.

Dolar dwa razy droższy niż według oficjalnego kursu

Fizycznie sankcje USA na irańską gospodarkę mają wejść w dwóch turach - 6 sierpnia i 4 listopada. Jednak sama zapowiedź obostrzeń dla irańskiego sektora finansowego, przemysłu samochodowego czy eksportu ropy naftowej powoduje poważne reperkusje gospodarcze.

Już pod koniec marca można było zaobserwować rosnącą różnicę pomiędzy oficjalnym kursem dolara amerykańskiego do irańskiej waluty a jego czarnorynkową wyceną. Gdy w kolejnych

tygodniach okazało się, że sankcje są nieuchronne, za dolara trzeba było płacić o połowę więcej niż wynikało to z notowań przedstawianych przez bank centralny. Czemu Irańczycy rzucili się na zagraniczne waluty?

Przede wszystkim w obawie, że rial (IRR) będzie tracił na wartości, jak to miało miejsce podczas wprowadzonych sankcji w 2012 r. Wtedy inflacja dochodziła do 40 proc. rocznie. Skutecznie obniżało to realną wartość lokalnej waluty, a oficjalny kurs IRR miał niewiele wspólnego z rzeczywistością (nawet po jego dewaluacji o połowę w lipcu 2013 r.). Nerwowość wśród obywateli dodatkowo wzrosła, gdy władze zakazały funkcjonowania kantorom w celu ograniczenia popytu na waluty. Fakt braku możliwości oficjalnego zakupu dolarów czy euro nie przyczyniał się oczywiście do zatrzymania spadku wartości riala, a jedynie rozwinęła się działalność poza oficjalnym obrotem, co jeszcze bardziej zwiększało niepokój Irańczyków.

Dodatkowo Teheran również zakazał ludności przetrzymywania poza bankiem kwot większych niż równowartość 10 tys. euro. Cytowani jeszcze w maju przez Reutersa irańscy analitycy (anoniomowo) twierdzili, że te wszystkie ograniczenia nie spowodują zmniejszenia presji na lokalną walutę, gdyż ludzie pamiętają, że w przeszłości „kiedy zdeponowali swoje dolary na kontach bankowych, nie mogli ich później wypłacić”.

Spekulacja na iPhonach

Tak jak można było się domyślać, wszelkie próby stabilizacji kursu walutowego nie zdały egzaminu. Kurs czarnorynkowy dolara poszybował w górę i przekroczył w czerwcu 80 tys. riali - według danych wiodącego serwisu analizującego czarnorynkowy kurs irańskiej waluty (Bonbast.com). To prawie dwa razy więcej niż wartość publikowana przez bank centralny (43 tys.).

Warto jednak zauważyć, że oficjalny kurs nie jest całkowicie wirtualny. Część importerów ma do niego dostęp. Cytowany przez agencję Bloomberg irański minister informacji i komunikacji Jalal Azari Jahromi twierdził, że przedsiębiorcy mogli np. importować iPhony, płacąc za nie dolarami nabytymi po oficjalnym kursie. Po czym sprzedawali je w detalu, biorąc pod uwagę kurs czarnorynkowy amerykańskiej waluty. Według ministra - setki iPhonów są przetrzymywane w magazynach w oczekiwaniu na dalsze osłabienie się riala.

Na początku lipca dodatkowo bank centralny opublikował listę ponad 1400 firm, które nabywały towary o wartości setek milionów euro po oficjalnym kursie. Jednak spekulacje przedsiębiorców czy chęć omijania zakazu nabywania zagranicznych walut przez gospodarstwa domowe są czymś zupełnie naturalnym w obecnej sytuacji, a rządowe obostrzenia tylko wzmagają paniczne trendy i pokusę osiągnięcia nadzwyczajnego zysku w obawie przed dalszymi restrykcjami.

Ropa zdrożeje o 100 proc.?! Tak już kiedyś było

Dane MFW pokazują, że przy ograniczonych wpływach z ropy naftowej (sankcje zmniejszą jej eksport) sytuacja finansowa i gospodarcza Iranu wyraźnie się pogorszy. Sprzedaż za granicę surowców energetycznych odpowiada za ok. połowę wpływów do budżetu, a bez tych środków deficyt finansów publicznych sięgnąłby 15 proc. PKB. Restrykcje w przemyśle oraz dla sektora bankowego także będą utrudniać funkcjonowanie gospodarki niezwiązanej z eksportem węglowodorów.

Ryzyka dla przedsiębiorstw i gospodarstw domowych na świecie w kontekście wydarzeń w Iranie pochodzą głównie z rynku ropy naftowej. Ograniczenie eksportu tego surowca przez Teheran na poziomie ok. 1 mld baryłek dziennie będzie utrzymywać wysokie ceny paliw na całym globie.

Istnieje też ryzyko, że ze względu na gospodarcze problemy władze w Iranie będą uprawiać bardziej konfrontacyjną politykę w regionie. Wtedy zagrożony byłby cały eksport ropy z Zatoki Perskiej (prawie 20 mln baryłek dziennie przy blokadzie cieśniny Ormuz). Taki rozwój sytuacji spowodowałby olbrzymie zaburzenia w bilansie podaży i popytu ropy naftowej na świecie, a wzrosty ceny mogłyby sięgać momentami nawet 100 proc. tak jak latem 1990 r.